Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr, nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 19 lutego 1928. Nr. 8

Głosuj na listę Nr. 1

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Za listą Nr. 1. stoi rząd marsz. Piłsudskiego.

Z chwilą rozwiązania ciał ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów najaktualniejszą stała się sprawa ustosunkowania się rządu marsz. Piłsudskiego do wyborów i do zebrać się mających na ich podstawie nowych Izb. Stąd też pierwszy okres kampanji wyborczej cechuje u wszystkich stronnictw wyczekiwanie na jakąś enuncjację ze sfer rządowych, któraby pozwoliła stronnictwom zająć odpowiednie stanowisko. Wkrótce też okazało się, że rząd nie zachowa się biernie wobec aktu wyborczego, lecz przeciwnie wystąpi z konkretnym programem.

Utworzenie się Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zgłoszenie listy państwowej Bloku, która otrzymała nr. 1, oraz zgłoszenie list Bloku we wszystkich okręgach wyborczych oto poszczególne etapy realizacji tego programu.

Wreszcie w ubiegłą niedzielę nastąpiło oficjalne oświadczenie z najmiarodajniejszej strony, które szczerze i jasno określa stosunek rządu do Bezp. Bloku. Oto na wielkiem zebraniu obywatelskiem w Krakowie wygłosił p. wicepremjer Bartel znane już z pism codziennych przemówienie, rodzaj expose, w którem, między innemi oświadczył: „Czybym chciał, czy nie chciał, trzeba to stwierdzić że za listą nr. 1 stoi rząd.“ Nie trzeba wyważać otwartych drzwi, nie trzeba mówić nam że się tego wstydzimy. Nie mogę się wstydzić listy nr. 1, skoro otwieram ją, jak powiadam, na liście państwowej swojem nazwiskiem. Nie może się rząd wstydzić listy nr. 1. skoro na liście znajduje się minister skarbu, minister spraw zagranicznych, minister przem. i handlu. Widzicie panowie, że przedewszystkiem na liście umieszczone są, poza ministrem Zalewskim, osoby które przez pełnych 20 miesięcy kierowały i zajmowały się sprawami gospodarki państwa, że są to zresztą ludzie wszyscy, którzy w igraszkach życia politycznego udziału nie brali, przezco zaznaczone zostało, że rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego przywiązuje wielką wagę do rzeczy realnych, że frazeologja, że demagogja, że oszukiwanie obywateli nie leży w zamiarach tych, którzy przewodzą na liście nr. 1.

I dobrze się stało, że zastępca szefa rządu tak po męsku i jasno określił stosunek Rządu do listy nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wszak w czasie obecnej kampanji wyborczej skoro hasło walki z Rządem marsz. Piłsudskiego stało się najniepopularniejszem w najszerszych warstwach narodu, tyle słyszy się, że to lub owo ugrupowanie chciałoby pod płaszczykiem rzekomej lojalności względem rządu wykorzystać ludzi dobrej woli lecz nieraz dość naiwnych, by ich głosami uzyskać mandaty.

Wszak znanym jest fakt, że włościanie pewnej wsi w b. Kongresówce wysłali deputację do Warszawy, by ta dowiedziała się, która lista jest właściwie rządową, gdyż na dwóch wiecach urządzanych w tej wsi przez 2 stronnictwa, w rzeczywistości opozycyjne, mówcy powoływali się. że ich lista jest właśnie rządową. Obecnie wszelkie wątpliwości nie powinny już mieć miejsca. gdyż każdy obywatel wykonując swój obowiązek obywatelski jakim jest udział w wyborach, musi sobie zdać sprawę z tego, że przy tym wielkim plebiscycie „za rządem“, czy też „przeciw“ niemu, ugrupowania idące za rządem zblokowane są w liście Nr. 1.

I co lista ta reprezentuje?

Rozpatrując to pytanie musimy sobie zdać jasno sprawę z ogromnego przeorania naszej umysłowości od maja 1926 r. To co przedtem wydawało się czemś nie do pomyślenia, stało się faktem. W rządzie naszym pracują dziś zgodnie socjalista obok zachowawcy i to z tak niebywale dodatnimi rezultatami dla państwa i nas wszystkich. Ludzie ci kierują się jednem tylko t. j. interesem państwa uosobionym w dążeniach Wodza Narodu marsz. Józefa Piłsudskiego.

Podobnie jest z listą kandydatów Bezpartyjnego Bloku. Grupuje ona ludzi o najsprzeczniejszych nieraz poglądach społecznych czy politycznych i interesach, rozumiejących jednak to, że tylko powołanie wszystkich warstw do zgodnej współpracy z rządem dla dobra państwa może mu zapewnić lepszą przyszłość i uzdrowić nasze życie we wszystkich dziedzinach.

Nie demagogja, nie interes partji, nie frazesy, nie programy nigdy niewykonywane, ale solidna współpraca z rządem powinna się stać programem całego Narodu i to jest właśnie hasło Bezpartyjnego Bloku, gdyż rząd ten dowiódł, że wie czego chce, jaki ma cel i do celu tego z żelazną wprost wytrwałością dąży i dążył będzie.

Między wystawionemi w naszym okręgu wyborczym listami, prócz listy Bezp. Bloku znajduje się również lista Unji Katolickiej ziem zachodnich stanowiącej blok wyborczy idący po linji rządowej. Taki też charakter ma Unja Katolicka w okręgach wyborczych, przedewszystkiem Poznańskiego, a na mocy porozumienia z Bezp. Blokiem Unja Katolicka wystawia listy w tamtych i innych okręgach, gdzie nie wystawia ich Blok Bezp. i nawzajem. Porozumienie takie jest zrozumiałem i korzystnem dla sprawy, gdyż chodzi o to, by 2 listy rządowe w jednym okręgu nie konkurowały ze sobą i nie rozbijały głosów. Stąd też w naszym okręgu wyborczym miał wystawić listę tylko Blok Bezp. Niestety stało się inaczej. Nie wchodzimy tutaj w lokalne przyczyny dla których tutejsi działacze Unji Katolickiej zdecydowali się na wystawienie odrębnej listy. Stwierdzić atoli musimy, że stało się to wbrew intencjom rządowym, wobec czego lista nr. 30 Unji Katolickiej w naszym okręgu nie jest listą rządową, a obliczona może być chyba tylko na rozbijanie głosów jakie paść mają za rządem, co należy potępić ze zrozumiałych dla każdego wyborcy względów.

W okręgu naszym mamy tylko jedną listę rządową, a tą jest lista Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem.

Komunikat.

Wszyscy uczestnicy kursów samochodowych inż. S. Dziewolskiego w Nowym Sączu złożyli z powodzeniem na miejscu egzamin szoferski, oszczędzając wiele czasu i kosztów. Wpisy na nowy kurs rozpoczęte.

Cyfry mówią same za siebie.

W n-rze 5 tygodnika „Przełom“ z 29 stycznia br. p. W. Sz. pomieścił nader interesujący artykuł pt. „Bilans gospodarczy rządów Piłsudskiego“. Ze względu na aktualność tego zagadnienia i nader wymowne zestawienie cyfr przytaczamy zeń najważniejsze ustępy.

W **maju** r. 1926 zamknięty został okres rządów oligarchji sejmowej. Finansom państwa, gospodarce narodowej rządy te szczególnie dawały się we znaki. Prowadziły one do nieuchronnej katastrofy finansowo-gospodarczej i dlatego właśnie w tej dziedzinie przełom majowy, który niepiękny ten okres w historji naszej odrodzonej państwowości siłą zamknął—może największe, najrealniejsze przyniósł korzyści.

„Chaos i zmienność polityki gospodarczej sejmu i rządu, jeśli wogóle działalność tych czynników w dziedzinie gospodarczej można było nazwać polityką, rozstrój gospodarki skarbowej i obrotu pieniężnego, oraz wszystkich dziedzin życia gospodarczego, a obok tego, a może przedewszystkiem rozprężenie całego życia państwowego, które równowaga jest kardynalnym warunkiem rozwoju gospodarczego — to wszystko cechowały czasy przedmajowe“.

Po krótkiej charakterystyce dyktatury finansowej Grabskiego i bezplanowości dwuch ostatnich przedmajowych rządów: Skrzyńskiego i Witosa, p. W. Sz. podsumowuje rezultaty półtora-rocznej pracy w dziedzinie gospodarczej obecnego rządu. Podkreśla przytem wydatnie znaczenie jakie przytem posiadała stabilizacja władzy i planowość akcji rządowej w kierunku wzmożenia produkcji i zwiększenia dochodu społecznego i oszczędności. Punktem zaś wyjścia tej pracy rządu było, jak wiemy, zrównoważenie budżetu i ustabilizowanie waluty.

Twierdzenia swoje nie pozostawia p. W. Sz. gołosłownemi, lecz popiera je wyczerpującemi danemi cyfrowemi, sięgając po nie w najbardziej różnorodnych dziedzin życia finansowego i gospodarczego Polski. W świetle tych cyfr uwydatnia się w całej pełni owocna praca rządu Marszałka Piłsudskiego. Przytaczamy niektóre z nich.

Dochody budżetowe państwa wynosiły w pierwszem półroczu 1926 r.—794 milj. zł. Po przełomie majowym i w drugiem półroczu tegoż roku — 1110 milj. zł., w pierwszem 1927 r.—1216 milj. zł., w drugiem—1357 milj. zł. W okresie przedmajowym mieliśmy deficyty budżetowe, pokrywane pożyczkami i emisją biletów skarbowych. Ośmnaście miesięcy rządów pomajowych od lipca 1926 r. do stycznia 1928 r. dały 401 milj. zł. nadwyżki. Rezerwy skarbowe wzrosły z 63 milj. zł. do 525 milj. zł. Przedsiębiorstwa państwowe dały w roku 1925 dochodu 39 milj. zł. i w r. 1926—110 milj. zł., w r. 1927 207 milj. zł.

Kurs dolara z 10.55 w maju 1926 r. obniżył się stopniowo do 8.90 w październiku r. 1927.

Rezerwy kruszcowo walutowe Banku Polskiego wzrastają z 217,8 milj. zł., w końcu maja 1926 r. do 1207,4 milj. zł., w końcu 1927 r. Pokrycie, które w końcu maja 1926 r. wynosiło 40, 3 proc, obiegu pieniężnego, na dzień 31 XII 1927 r. wzrosło do 72,6 proc.

Obieg pieniężny wynosił w maju 1926 r.—855 milj. zł., w końcu grudnia 1927 r. 1312 milj. zł. Jednocześnie obieg biletów skarbowych które przyczyniły się do inflacji w czasach rządów Grabskiego, spadł z 442 milj. zł., do 309 milj. zł. czyli w stosunku do emisji Banku Polskiego zmniejszył się z 107 proc. do 30 proc.

Takie są cyfry, ilustrujące gospodarkę skarbową państwa. Równie wymowne są dane, co do wzrostu produkcji.

Bezrobotnych było w końcu maja 1926 r.—257 tys. W końcu grudnia 1927 r. 165 tys, czyli o 35, 75 proc. mniej. Zaznaczyć przytem należy, iż w październiku 1927 r. kiedy stan bezrobocia był najmniejszy, wynosił on zaledwie 45 proc. stanu z maja 1926 r. czyli spadł o 55 proc. Częściowo bezrobotnych, czyli pracujących niespełna liczbę dni w tygodniu było w maju 1926 r.—92 tys., pracowali oni przeciętnie 3.97 dni w tygodniu. W grudniu 1927 r. częściowo bezrobotnych było 33 tys., a pracowali oni średnio po 4 dni w tygodniu.

Wydobycie węgla wzrosło z 2329 tys. tonn przeciętnie miesięcznie w pierwszem półroczu 1926 r. do 3036 tys. tonn przeciętnie miesięcznie w pierwszem półroczu 1927 r., a do 3439 tys. tonn przeciętnie miesięcznie w ostatnim kwartale 1927 r. Choć rok 1926 był dla produkcji węgla szczególnie dobry ze względu na strajk w górnictwie angielskiem, produkcja węgla w roku 1927 przewyższyła produkcję z roku poprzedniego o 2332 tys. tonn, czyli o 6 5 proc.

Przeciętne miesięczne **wydobycie rudy żelaznej** wzrosło z 17,5 tys. tonn w r. 1925 do 26,3 tys. tonn w r. 1926 i do 44,9 tys. tonn w r. 1927.

Produkcja surówki zwiększyła się w r. 1927 w stosunku do roku 1926 o 89 proc., **stali** o 57.7 proc., **wytworów walcowanych** o 63,2 proc., **cynku** o 21,7 proc., **blachy cynkowej** o 60 proc, **ołowiu** o 9.4 proc. itd.

W przemyśle włókienniczym w ciągu roku od lipca 1926 r. do lipca 1927 r. liczba robotników wzrosła z 72 do 91 tys., liczba wrzecion w przemyśle bawełnianym z 1199 tys. do 1234 tys., w przemyśle wełnianym z 249 tys. do 413 tys.

Ruch inwestycyjny i renowacyjny wzmógł się także w r. 1927 w stosunku do roku 1926 zaznaczyć się daje znaczny wzrost przywozu maszyn: w r. 1926 sprowadzono maszyn włókienniczych za 6,9 tys. fr., w r. 1927 za 27 tys. zł., obrabiarek w r. 1926 za 2,9 tys. fr., w r. 1927 za 9 tys. zł., maszyn elektrycznych w r. 1926 za 5,4 tys. fr., w r. 1927 za 10,5 tys. zł., silników w r. 1926 za 4,5 tys. fr., w r. 1927 za 9,9 tys. zł. Wzrosła również **emisja kapitałów** do przedsiębiorstw; natomiast zmniejszyła się radykalnie liczba **upadłości**, (w r. 1925—135 firm, w r. 1927 41).

W produkcji rolniczej zaznaczyło się wyraźne wzmożenie produkcji wytworów rolniczych wymagających lepszej kultury mechanicznej ziemi, jak buraki pszenica itd. Wzrosła też wyraźnie konsumpcja wewnętrzna w kraju.

Nie można wreszcie pominąć także faktu **zwiększenia się oszczędności**. Wkłady w instytucjach kredytowych wzrosły od lipca 1926 r. do października 1927 r. z 746 milj. zł. do 1617 milj. zł., same wkłady oszczędnościowe zwiększyły się w tym samym czasie z 166 milj. zł. do 230 milj. zł.

Oto w znacznym skrócie bilans gospodarczy rządów Marszałka Piłsudskiego. Cyfry mówią same za siebie.

Mgr. Jan Jasiński.

Stanowisko starosty w powiecie.

Rozp. Prez. Rz. P. o organizacji i zakresie działania Władz administracyjnych (z 19/I. 1928 poz. 86 Dz. U. P.) stanowi w dziejach naszej administracji doniosłe posunięcia naprzód w kierunku skoordynowania działalności poszczególnych organów administracji państwowej, a to drogą zespolenia większej części jej działu na terenie powiatu czy województwa w rękach starosty, względnie wojewody. Aczkolwiek niezespolono wszystkich działów, przecież rozporządzenie to powitać należy z uznaniem, bo wskazuje ono na to, że czynniki miarodajne zrywając przynajmniej częściowo z teorjami fałszywej demokracji i rozbijania administracji na sposób rosyjski (z przed wojny) poszły w kierunku nadania jej możliwej sprężystości.

Rozporządzenie to zgodnie z konstytucją zachowuje trójpodział terytorjalny państwa na Województwa—powiaty i gminy.

Na czele powiatu w zakresie administracji ogólnej stoi Starosta powiatowy, a w miastach za powiaty miejskie uznanych (bądź z powodu tego, że przenoszą liczbę 75.000 mieszkańców, bądź z racji rozporządzenia Rady Ministrów za takie uznanych) stoi starosta grodzki, którego funkcje powierzyć może—minister spraw wewnętrznych bądź staroście powiatowemu najbliższego powiatu, bądź Rada Ministrów w części lub w całości Prezydentowi miasta, o ile miasto posiada warunki zabezpieczające należyte sprawowanie administracji państwowej.

Starostę mianuje Minister Spraw Wewnętrznych i na terenie powiatu Starosta jest szefem administracji tzw. ogólnej (tj. należącej do kompetencji ministra spraw wewnętrznych na terenie całego państwa) oraz bezpośrednio z nią zespolonej administracji stosunków wyznaniowych, kultury i sztuki, opieki społecznej i pośrednictwa pracy, oraz z pewnemi wyjątkami administracji przemysłu i handlu, rolnictwa i robót publicznych.

Służbowo—w zasadzie osobowo podlega starosta bezpośrednio Wojewodzie, którego zleceń w zakresie administracji ogólnej jest odpowiedzialnym wykonawcą. Nadto starosta na terenie powiatu jest służbowym zwierzchnikiem wszystkich władz, urzędów, organów, oraz ich przełożonych (ale w zakresie ogólnej i tzw. zespolonej. Jako taki starosta przewodniczy wszystkim organom kolegjalnym, (radom, komisjom itd.) powołanem do współdziałania w poszczególnych działach administracji państwowej. Starosta z racji swego urzędu jest organem wydającym rozporządzenia (w granicach ustaw i rozporządzeń władz wyższych. zarządzenia) natury ściśle wykonawczej (orzeczenia) natury ustalającej wzgl. konstytucyjnej i rozstrzygnięcia (np. w sprawach odwoławczych itp.)

Jako przedstawiciel Rządu ma Starosta prawo i obowiązek wyłącznego reprezentowania Rządu przy uroczystych wystąpieniach na terenie powiatu—o ile Rząd nie wyśle osobnego delegata, oraz ma prawo i obowiązek uzgadniania działalności całej administracji państwowej na terenie powiatu w myśl zasadniczej linji działalności Rządu.

Na zaproszenie starosty i pod jego przewodnictwem naczelnicy władz i urzędów państwowych nie podlegających bezpośrednio władzom centralnym, a mających swą siedzibę na terenie powiatu i nie zespolonych z administracją ogólną (z wyjątkiem sędziów, wszystkich funkcjonarjuszy wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa, oraz administracji wojskowej) odbywają perjodyczne zebrania w celu wszystkich działów administracji państwowej między sobą i zasadniczą linją polityki Rządu. W zebraniach takich bierze udział także przedstawiciel Prokuratury, a mogą brać w nich udział także naczelnicy. wzgl. prezesi sądów, oraz naczelnicy odnośnych władz wojskowych za zezwoleniem odnośnych ministrów.

Powyższe uprawnienia starosty przywiązane są z ustawy do jego stanowiska, ale władza jego może wzrosnąć, gdy Wojewoda za zgodą ministra spraw wewnętrznych przekaże staroście w całości lub w części aż do odwołania inne uprawnienia szczegółowo wyliczone jak ogólny nadzór nad sprawami osobowemi funkcjonarjuszy państwowych (jednak nie wojskowych, sędziów i prokuratorów) ze stanowiska wymogów bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego (ub. określenie niejasne i dające się różnie interpretować), nadto prawo i obowiązek uzgadniania działalności administracji cywilnej, ogólnej i z nią zespolonej, oraz administracji niezespolonej, jakoteż interesów gospodarczych powiatu z po-

---

Jan Wiktor.

Kultura góralska.

Nigdy nie zapomnę owego dnia. Ze Szwajcarji wróciłem chory w równiny. Zbliżało się święto Bożego Ciała. Ujrzałem procesję, strój jarmarczny, nędzny i ohydny, twarze przybite, zestrachane, zbiedzone. Szarość, nuda, tandeta, pospolitość. Później zobaczyłem obraz zgoła odmienny. Tłum górali, śpiewy, trzepot chorągwi. Zjawisko niezapomniane. Wizja. Zatęskniłem do Szczawnicy, do procesji barwnej, bogatej. I rzuciłem doliny, aby ujrzeć kolory na słonecznym gościńcu, aby spotkać starych wiekowych, sędziwych górali, którzy dzisiaj już dawno legli pod Huliną, wsłuchani w szept Grajcarka i smreków, szemrzących wieczne odpoczywanie.

Podhale straciło w wielu okolicach swoją dawną duszę. Barwność niezrównanej gwary, stroju i zwyczaju ginie. Odrębność ich niszczy owa kultura miastowa, wdzierająca się na wieś razem z letnikami. Wieś dawniejsza, kolorowa, rozśpiewana milknie i szarzeje. Gęślarz i kobziarz już dawno zniknęli, ostatni przedstawiciel pozostał w Zakopanem. Cudowne melodje ludowe, owe najczarowniejsze klejnoty, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zmarły. Piosenki z operetek, z kabaretów, zbłocone, wrzaskliwe, okapujące bezwstydem, brutalne, wdzierają się w najdalsze zakątki i zagłuszają dawne, cudowne wykwity fantazji, miłości, rymowane pulsami serca zachwycone i wypisane na najtrwalszych nutach: na wczorajszej duszy. Chodzi jeszcze bokami stara melodja, cichcem, kryje się po kątach. Ale gdy zabrzmi, to jakby nagle zakwitł barwny wieniec z łąk górskich. Na każdej nucie uśmiechy i westchnienia.

— Bely casy, bely —

Wesele, ów przepyszny korowód strojów, typów, ów przebarwny kulig wesołości, ochoty, fantazji poszarpał, skarlał, ogłuchł i zatracił swoje znamione w ogólnej nudzie przeklętego słowa po pańsku.

Wygrała się dusza ludowa, wyśpiewała, czy wymarnotrawiła przeszłość bogatą do ostatniego szeląga. A może dzisiejsze pokolenie niegodne chwały i legendy. Jego dusze małe i skarlałe czułyby się nieswojo pod płaszczem przeszłości. Pokrzywa gdziebądź pod płotem rosnąca nie rozkwitnie i nie oczaruje barwami róży.

Wojna, wojsko, fałszywie kierowana szkoła, letnicy czynią spustoszenia w duszy góralskiej. One są taranami, które biją w zrąb budowli, wzniesionej przez pracowite wieki. Dzisiejsza kultura obrabowuje, a co daje? Ohydny sweater, tandetę fabryczną kabaretowe piosenki. Dzisiaj, kto chce usłyszeć na weselu góralską melodję, to mu ją zagrają cyganie ze Spisza. Oni ukryli, oni szanują góralskie pieśni.

Do nielicznych okolic, które zachowują poniekąd dawne oblicze, należą wsie obok Szczawnicy. Ale trzeba wejść w chaty, wkraść się do duszy i poznać prawdę. Tutaj jest pokost zewnętrzny, pod nim jeszcze trwa dusza przeszłości, zachowująca bogactwa zamierzchłe i skarby wierzeń zwyczajów i obyczajów. Młody góral Dominik Malinowski, który chce być kulturalnym człowiekiem, a zarazem zachować duszę góralską, typ rzadko spotykany, powiedział: Pisze się po gazytkach, że dawny obyczaj zaginął. To nieprawda. Ludzie się wstydają, bo to rozmaite ze świata wyśmiewają ich. Ino tak po wierzchu zaginęło, ale w życiu domowem. ukrytem nie zaginęło. Tutaj jeszcze wesele z obigrowką tutaj jeszcze śpiewy stare, o których powiedziano, że już na Podhalu zaginęły, a ostatnie spisał Goszczyński. Tutaj jeszcze sukno, płótno, obuwie w domu się wyrabia. W długie zimowe wieczory, przy lampie, często jeszcze przy ogniu, gromadzą się z kilku chałup kobiety, przędą, starzy gadki opowiadają o dawnych czasach, ludziach, zwyczajach. I wtedy dopiero poznaje się wierzenia obrzędy, zwyczaje spisane w księdze pamięci pokoleń. Słuchając gadek i opowieści, widzi się, że dawno przebrzmiała przeszłość jest jak zaklęta grota. Trzeba ją przeświecić promieniami ukochania a wtedy dopiero ukażą się bezcenne bogactwa.

trzebami obrony Państwa.

W wypadkach tych naczelnicy wszystkich tych władz i urzędów państwowych mających swą siedzibę na terenie powiatu, a nie podlegających bezpośrednio władzom centralnym (z wyjątkiem wojskowości, sądownictwa i więziennictwa), obowiązani są uzgadniać ze starostą projekty swych rozporządzeń natury ogólnej, lub też mających szczególne znaczenie dla polityki rządu na obszarze powiatu, zaś staroście przysługuje prawo inicjatywy przy tych rozporządzeniach.

O ile w sprawach tych nie doszłoby do uzgodnienia poglądów starosty i naczelnika odnośnej władzy, starosta przedstawia sprawę wojewodzie, który uzgadnia ją z naczelnikiem odnośnej władzy podległej bezpośrednio władzom centralnym, a w razie nieuzgodnienia, decyduje odnośny minister.

Starosta w wypadku takiego przekazania mu władzy przez wojewodę, naturalnie o ile Rada ministrów nie zastrzeże jej wyłącznie dla wojewody, ma prawo żądać wyjaśnień od naczelników władz i zakładów państwowych mających swą siedzibę na terenie powiatu i nie podległych bezpośrednio władzom centralnym. Ma wreszcie w takim wypadku we wszystkich działach administracji niezespolonej z administracją ogólną prawo uczestniczenia osobiście w posiedzeniach wszystkich kolegjalnych organów administracyjnych działających na terenie powiatu, poza pewnymi wyjątkami, dalej prawo zabierania głosu poza zwykłą koleją mowców, a nawet przewodniczyć tym organom.

Ustawa wyjmuje jednak z pod tego uprawnienia starosty między innemi sprawy podatkowe, ściśle naukowe, dydaktyczno-pedagogiczne, a w kolejnictwie techniczne, bezpieczeństwa ruchu i t. p.

Pozatem do starosty należą wszystkie sprawy administracji państwowej na obszarze powiatu, o ile nie są zastrzeżone właściwości innych władz.

Osobne przepisy normują stanowisko starosty i jego stosunek do organów samorządu powiatowego czy gminnego. Narazie przeważnie obowiązują w tej kwestji przepisy dotychczasowe.

Jak z powyższego przeglądu wynika władza i powaga starosty doznały w dekrecie silnego stosunkowo wzmocnienia i to w kierunku pożądanym.

—o—

Wieś głosuje solidarnie na listę Nr. 1.

W sobotę dnia 11 lutego br. odbył się w Biczycach Polskich wiec zwołany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Salę wypełniła duża ilość włościan z Biczyc Polskich i Niemieckich. Sytuację polityczną referowali delegaci Okręgowego Komitetu w Nowym Sączu, Ks. prałat Dąbrowski, Mgr. Kondratowicz i dyr. szkoły Bodziony. Zgromadzenie wykazało bardzo serdeczny nastrój i daje rękojmię bezwzględnego poparcia listy Nr. 1 przez ludność miejscową, której przedstawiciele w rezolucji oświadczyli się bez wyjątku i z wielkim entuzjazmem za listą Nr. 1 bardzo dziękując delegatom za urządzenie zebrań i prosząc o urządzenie podobnych zgromadzeń w gminach sąsiednich.

Wiec zakończył się wybraniem 2 komitetów lokalnych na Biczyce Polskie i Niemieckie pod przewodnictwem naczelników obu gmin.

—o—

W niedzielę dnia 12 lutego br. staraniem Okręgowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowym Sączu odbyły się 2 masowe wiece w Barcicach i w Rytrze. Wiec w Barcicach zgromadził conajmniej 400 osób. Imieniem Okręgowego Komitetu Wyborczego w Nowym Sączu przemawiali delegaci: dyr. szkoły Samborski, Mgr. Kondratowicz i p. Kapuściński. P. Dyr. Samborski rzucił historyczny pogląd na nasze wady narodowe i błędy ustrojowe powtarzające się dzisiaj. Mgr. Kondratowicz zwracał uwagę na konieczność reformy Konstytucji w kierunku prezydencjalnym ujmując ją jako jedynie możliwe demokratyczne wyjście z obecnej sytuacji, kładząc przytem nacisk na potrzeby wybieralności głowy państwa przez cały naród. P. Kapuściński poświęcił swe przemówienie potrzebie racjonalnej reformy rolnej Wywody referentów spotkały się z uznaniem zgromadzonych, których znaczna większość oświadczyła się za poparciem listy Nr. 1. Następnie wszyscy zgromadzeni w sali dokonali wyboru Komitetu.

W Rytrze przy szczelnie wypełnionej sali referowali sytuację polityczną Pp.; Samborski, Kondratowicz i Kapuściński. Po wiecu ogólnym odbyło się w domu p. Lachnera zgromadzenie poświęcone wyłącznie dla miejscowych włościan, na którem wywody wspomnianych referentów spotkały się z dużym poklaskiem. Wybrano Komitet z p. Lachnerem na czele, którego działalność obejmie Rytro i szereg gmin sąsiednich. Osoba przewodniczącego i skład Komitetu dają rękojmię dużego powodzenia przy wyborach dla listy Nr. 1.

W obu tych miejscowościach podkreślić należy z uznaniem rzeczowość i objektywność mówców opozycyjnych z P. P. S., którzy podnosili nawet, że robotnicy widzą w liście Nr. 1 program niedaleko odbiegający od ich celów i sympatyczny sobie. W końcu jeden z mowców p. Slatina wskazywał nawet robotnikom listę Nr. 1 jako tą na którą robotnicy mogą głosować z równem zaufaniem obrony ich interesu jak na listę Nr. 2.

—o—

W ubiegłą niedzielę odbył się w Piwnicznej wielki wiec przedwyborczy zwołany przez B. B. W. z Rządem.

Zebranie zagaił burmistrz p. Marciszewski, którego też zebrani wybrali przewodniczącym. Jako główny referent przemawiał cieszący się powszechną sympatją włościan p. dyr. Bodziony, który przedstawił w swej jędrnej mowie ujemne skutki partyjnictwa przed wypadkami majowymi i zasługi Rządu marszałka Piłsudskiego, a następnie przedstawił główne wytyczne Bezp. Bloku Współpr. z Rządem wzywając zebranych do solidarnego oddania głosów na listę nr. 1.

Z kolei następny mówca przedstawił wyniki reformy rolnej na terenie województwa krakowskiego, poczem w toku dyskusji przemawiało wielu mówców, a na ich interpelację dał wyczerpującą odpowiedź, referent polityczny p. Bodziony, którego wywody spotkały się z gorącem aplauzem obecnych.

Nakoniec w rezolucji uchwalili zebrani poprzeć solidarnie przy wyborach listę nr. 1.

Ruch wyborczy w Grybowskim

Z inicjatywy ścisłego Komitetu Bezp. Bloku Współpracy z Rządem odbyło się dnia 2 bm. w Grybowie w sali Magistratu poufne zebranie przedwyborcze mieszczan i inteligencji grybowskiej bez różnicy wyznania, w którem wzięło udział z górą 150 osób.

Zgromadzenie zagaił Dr. Haiman naczelnik Sądu i wybitny działacz społeczny na terenie grybowskim przewodniczył Józef Hodbod aptekarz i radny miejski.

Po ożywionej dyskusji na temat sytuacji w Państwie pod rządami Marszałka Piłsudskiego i wyborczej, w której zabierali głos pp. sędzia Ameisen, kierownik szkoły Żmuda, aptekarz Hodbod, zast. burmistrza Antoni Szpakowski, prezes Kahału Kohn i inni zebrani jednomyślnie uchwalili poprzeć przy wyborach listę Bezpartyjnego Bloku gdyż ta jako bezpartyjna da Sejmowi posłów, którzy niezwiązani z żadną partją współpracować będą z Rządem tylko dla dobra i potęgi Państwa a nie partji.

Dla prowadzenia intenzywnej akcji na rzecz listy Bezp. Bloku wybrano miejscowy Komitet B B W.R. do którego powołano szereg osób pod przewodnictwem p. Hodboda. Komitet wszczął już odpowiednią akcję. Jednomyślnie uchwalenie rezolucji z wyrazami hołdu i czci dla Prezydenta Państwa Marszałka Piłsudskiego i członków obecnego Rządu za ich mądre i celowe kierowanie nawą państwową zakończyło zebranie.

W akcji wyborczej na rzecz Bezp. Bloku nie pozostały także bezczynne i Panie grybowskie i to bez względu na klasę społeczną.

Z inicjatywy ściślego Komitetu Pań odbyło się dnia 5 bm. poufne zebranie obywatelek, celem zaznaczenia swego stanowiska w związku ze zbliżającemi się wyborami.

Zebranie zagaiła P. Studnicka dyrektorka szkoły żeńskiej, znana patrjotka i działaczka w tut. miasteczku, przedstawiając zebranym zasługi Marszałka Piłsudskiego—Jego rządy uwieńczone tak pomyślnymi rezultatami, wezwała do skupienia się pod sztandarem Marszałka.

Omawiając obecną sytuację wyborczą, zaapelowała do poparcia przy wyborach listy B. B.

Zebrane Panie wysłuchawszy wywodów prelegentki w wielkim zainteresowaniem oświadczyły się jednomyślnie za poparciem listy B. B. uchwalając odpowiednią rezolucję i wnosząc okrzyk na cześć Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

Celem popierania akcji wyborczej na rzecz listy B. B. między wyborczyniami—wyłoniły zebrane z pośród siebie Komitet miejscowy, który już rozpoczął swą działalność.

Również na wsi rozwija Komitet B. B. żywą działalność. Komitety miejscowe powołane po wszystkich niemal gminach pracują nad uświadamianiem wyborców, szerząc ideologję Marszałka Piłsudskiego w najszerszych masach, która da Bóg dnia 4 marca święcić będzie swój tryumf.

Zebranie Koła Polskiego Związku

emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych.

W lokalu Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu, przy ul. Jagiellońskiej, odbyło się w dniu 5 lutego br. zebranie członków miejscowego Koła Polsk. Zw. emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych. Zagaił zebranie zast. przewodniczącego, p. Romański Bronisław.

P. Romański podniósł w przemówieniu konieczność silnej organizacji Związku i skupienia wszystkich emerytów, inwalidów i wdów, celem obrony wspólnych interesów. Przyczyną mało żywotnej działalności Związku było rozluźnienie stosunków z okręgowym Związkiem w Krakowie, na którego czele stali niepowołani ludzie. Od czasu zmiany w kierownictwie Związku, zmieniło się wszystko na lepsze. Związek emerytów przystąpił do Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń czynnych funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych R. P Równocześnie Rząd odnosi się przychylnie do spraw emerytów.

Omówiwszy inne jeszcze sprawy związkowe, przedstawił mowca prace jakie czekają przyszły Wydział, podnosząc równocześnie znaczenie prasy, która uświadamia społeczeństwo o sprawach emerytów i umacnie przekonania, że emerytura to nie jest dar z łaski, lecz zwrot pobranych przez państwo wkładek na fundusz emerytalny ze skromnych uposażeń pracowników państwowych i kolejowych

Póki owe wieczornice odbywają się, póki przędą, póty żyje i istnieje zwyczaj staroświecki Ale to ostatnie tchnienia.

Kulturze ludowej grozi zagłada. W niektórych okolicach zapanował nowy typ chłopa bez tradycji, dusza w portkach tandetnych. W Krakowskiem, gdzie tyle miłości i uwielbienia włożono, chłopi już gromadnie wyzbywają się strojów, zwyczaj ginie, na jarmarku wysprzedaje się odzienie swojskie a za uzyskaną cenę kupuje się cajgowe spodnie. Wstydzą się i na gwałt przebierają się po pańsku, aby nic nie mieć oryginalnego pięknego swoistego.

To samo grozi wsiom pienińskim. Co roku zmiana na gorsze. Jeszcze dzisiaj dusza mieszkańców jest jak muzeum, w którym zabytki złożone przez wieki. Barwny obraz jeszcze żyje. Zadaniem dzisiejszego pokolenia jest zebrać szczątki chwalebnej przeszłości, wzruszające porywające. Jej wyrazem jest budownictwo, sprzętactwo, strój pieśń, zwyczaj gadka przypowieść. W pieśni wypowiedział temperament. werwę, tęsknotę, radość, fantazję uczuć i wzruszeń gest życia. Upodobanie do piękna w budownictwie dało tak oryginalne cechy własnego stylu. Wierzenia to skamieniality prawd i nauk zawarte w skarbcu duszy Historja ludzi i wypadków w legendzie duszy i opowieści. Wiele już spisano i uratowano od niechybnej zagłady.

Zwyczaje, obyczaje, gadki, klechdy, opowieści i zabytki twórczości artystycznej są dorobkiem wieków, owocem porywów ducha jego uniesień i wzruszeń. Zebrany ten dorobek we wszystkich przejawach dopiero może nam dać obraz kultury wiekowej, sięgającej czasów zamierzchłych, ginącej w pogańskich kontynach, świętych gajach, kiedy człowiek pierwotny był otoczony wrogiemi żywiołami, dybiącemi na jego życie i mienie. Wtedy to z przemożną władczynią przyrodą walczył modlitwą, zażegnaniami, gusłami. Pioruny jej władztwa tępił zaklęciem, szkodliwe działania złe unicestwiał nietylko słowem ale także słonecznem, utajonym krzyżikiem — swastyką, doborem barw i rzezaniem. Ornament wtedy był wymową, poszczególne linje były wyrazami jakiejś świętej błagalnej modlitwy, którą słaby człowiek wznosił w pokorze bóstwom opiekuńczym. Treść obrzędowa uleciała, została martwa linja, zachwycająca oczy.

Podhale leżące zdala od życia światowego, najdłużej zachowało oblicze nieskażone kultury wiekowej. Przybyli artyści wrażliwi na piękno i oni uratowali dorobek. Witkiewicz proste motywy przetopił w swej twórczej duszy i dał nam typ nowego budownictwa. Sztuka podhalańska przez szereg lat była zdrojem ożywczym. Mniej zwracano uwagi na melodje. A przecież te starodawne nuty mogłyby być lontem zapalającym wybuch wielkich natchnień. Sprawa ta dopiero żyje w poczynaniach. Profesor Chybiński zbiera w Zakopanem. Kiedy dojdzie do stron pienińskich? Tutaj jeszcze można usłyszeć rzadkie, oryginalne melodje. Ale jutro?

Obecna wieś nic nie rzuca do skarbca, ale owszem ogałaca się gubi, zatraca, marnuje ostatnie szczątki pięknej przeszłości, osobliwości, do których winno się zbliżać z namaszczeniem. Pierwotność ginie pod nasypami nowego życia, jak kwiat polny umiera, zawalony błotem. Dawniejsza dusza rozbarwiona, dzisiejsza szara i nędzna. Kulturę ludu można porównać do owego kwitnącego drzewa. Kiedy drzewo okwita owoc się zawiązuje, ziarno kryje nowe życie cudotwórcze, nowe prawdy piękna. Tutaj inaczej. Spadają liście i kwiaty barwiące się przez wieki. Zostaje ogołocone, nagie drzewo, tragedja pustki w bożym ogrodzie.

Kiedyś przed laty góral zapytał Witkiewicza. Co robić, abym był cywilizow nym człowiekiem i mógłbym chłopem polskim pozostać? Kiedy spojrzymy na wieś, na niszczenie zabytków, to musimy powiedzieć, że nic nie robi się, aby chłop był cywilizowanym człowiekiem a wszystko czyni, aby przestał być chłopem polskim. A ten chłop jeszcze niedawno z dumą mógł rzec Europie, że jest dziedzicem wspaniałej kultury ludowej.

—o—

Zrównanie emerytów i inwalidów państw zaborczych, którzy pobierają tylko 75 proc. emerytury, z emerytami państwa polskiego, to jedna z najpilniejszych spraw, którą Rząd i przyszły sejm powinni jaknajszybciej pomyślnie załatwić.

W końcu przemówił przewodniczący Związku p. Gebhardt, i wezwał zebranych gorącemi słowy do uświadamiania o potrzebie należenia do Związku tych, którzy tam jeszcze nie należą. Emerytów bowiem w Nowym Sączu jest z górą 900 a z tych zaledwie 1/4 należy do Związku. Zaznaczył również, że w niedługim czasie obejmie Związek także emerytów państwowych i samorządowych.

W końcu zebrani potępili działalność jednostek które bez upoważnienia zabierają głos w sprawach emerytów.

Ludność żydowska odda swe głosy na listę Nr. 1.

Mimo wystawienia w naszym okręgu wyborczym listy przez Zjednoczenie narodowe żydowskie cała ludność żydowska z wyjątkiem nielicznych syjonistów odda swe głosy na listę Nr. 1. Na zebraniu obywatelskim w którym wzięło udział około 200 najpoważniejszych obywateli żydów uchwalono jednogłośnie poprzeć listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Podobną uchwałę powziął żydowski klub radziecki. Obecnie zawiązał się specjalny żydowski komitet wyborczy, którego zadaniem jest uświadomienie szerokich mas żydowskich o ciążącym na nich obowiązku solidarnego głosowania na listę Nr 1.

Komitet ten wydelegował już swych przedstawicieli do egzekutywy okręgowego komitetu wyborczego a nadto wystąpił z odezwą w której podkreśla że wobec niemożności przeprowadzenia własnego kandydata obowiązkiem każdego żyda jest głosować na listę Nr. 1 której kandydaci grupują się koło osoby cenionego przez całe społeczeństwo Prezydenta Ministrów Pierwszego Marszałka Piłsudskiego.

Płomienna ta odezwa wydana w języku polskim i żydowskim zrobiła w całem okręgu nader dodatne wrażenie, gdyż świadczy o wyrobieniu obywatelskim jej autorów.

Nadto we środę dnia 16-go odbyło się w sali ratuszowej wielkie zgromadzenie wyborcze przy obecności kilkuset osób. Zebranie to uchwaliło jednogłośnie poprzeć akcję Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wielki pożar w Biegonicach.

Z soboty, dnia 11 na niedzielę, 12 b. m. wybuchł w Biegonicach koło Nowego Sącza, pożar w zagrodzie tamtejszego gospodarza Janika. Na miejsce pożaru pojechała straż ogniowa z Nowego Sącza, która też ogień stłumiła. Spaliła się wielka stodoła. Szkoda wyrządzona wskutek pożaru wynosi przeszło 4 tysiące złotych.

Przyczyną pożaru był papieros, który jeden z parobków, śpiąc w stodole zostawił palący się. Od papierosa zajęła się słoma. znajdująca się w stodole, od słomy dach, poczem stodoła momentalnie stanęła w ogniu.

Szczęście, że nie było wiatru, albowiem wówczas poszłyby z dymem sąsiednie zabudowania, kryte również słomą.

W związku z pożarem tym, przypominamy jeszcze raz, że należałoby jaknajwcześniej zreorganizować miejską straż pożarną, dając jej należny ekwipunek, zamiast zaś bezckowozu ciągniętego końmi, pożądanemlbyłoby zakupić odpowiednie auto, by na wypadek pożaru szybciej można było a zarazem skuteczniej interweniować. Chodzi tutaj bowiem o dobro publiczne, które to dobro powinno społeczeństwo mieć przedewszystkiem na uwadze.

Co to jest radjopajęczarz i co mu grozi.

Podobnie jak zagranicą i w Polsce widzimy szybki rozwój radja; powstają nowe stacje nadawcze, ilość posiadaczy aparatów odbiorczych wzrasta z każdym dniem, urzędy pocztowe notują coraz więcej wydanych pozwoleń na posiadanie aparatów. Każdy kto posiadany aparat radjowy w najbliższym urzędzie pocztowym zarejestrował i wymaganą opłatę miesięczną za słuchanie audycyj stacyj nadawczych polskich opłaca, niewątpliwie przyczyni się do rozwoju radja, do tego że odczyty i koncerty stają się coraz lepsze oraz bardziej interesujące.

Niestety jednak wiadomo, że wiele osób posiada radjoaparaty przez siebie wykonane, kupione od znajomych itd., których dotychczas jeszcze w odpowiednich urzędach pocztowych nie zarejestrowano, właściciele ich nie posiadają pozwoleń i opłat żadnych za słuchanie audycyj nie wnoszą.

Jedni poprostu nie zastanawiają się nad tem, że posiadanie aparatu wymaga pozwolenia lub przez niedbalstwo nie postarają się by to pozwolenie za opłatą zaledwie 1 zł. otrzymać, inni znów przez wyraźną złą wolę aparatów nie rejestrują by uniknąć opłat za ich posiadanie.

I jedni i drudzy w potocznej mowie nazwani zostali „radjopajęczarzami", jedni i drudzy nieuczciwie korzystają z tego, do czego nie mają prawa, przysparzają władzom dużo kłopotu i narażają się w razie wykrycia na karę od 500—1000 zł. a nawet nieraz i na areszt bez zamiany na grzywnę.

Mimo tych środków ilość radjopajęczarzy u nas jest znaczna, nie brak ich w dużych miastach, miasteczkach i na wsi, a ponieważ wiadomo że ilość ta tylko nie wielkiemu ulega zmniejszeniu, władze więc poczuły się zmuszone do walki z objawem nieuczciwości lub niedbalstwa swych obywateli. A więc sporządzono wykaz wszystkich posiadaczy radja i wykaz ten porównano zarejestrowanemi aparatami w urzędach pocztowych. W ten sposób władze sporządziły wykazy „radjopajęczarzy"—posiadaczy niezarejestrowanych aparatów. Osoby te pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej, o ile natychmiast aparatów posiadanych nie zarejestrują i nie wykażą się odpowiednem pozwoleniem wobec funkcjonarjusza Policji, któryby chciał protokuł spisać, wiedząc, że dana osoba korzystała przedtem z radjoaparatu, nie mając na to pozwolenia.

Nie należy więc zwlekać z załatwieniem b. prostych formalności, nie chcąc narazić się na cały szereg nieprzyjemności i dotkliwą karę.

Każdy urząd pocztowy i znaczna część ajencji wydaje pozwolenia na posiadanie radjoaparatu za minimalną opłatą 1 zł.; kto nie może osobiście opłacić upoważnienia w urzędzie pocztowym, może to uczynić listownie. Aparat posiadać może każdy obywatel polski w wieku lat 18, a młodzież od lat 14 jedynie za poręczeniem rodziców lub opiekunów.

Tak więc uzyskanie pozwolenia na posiadanie radjoaparatu nie nastręcza żadnych trudności, a opłata za pozwolenie w wysokości 1 zł, i miesięczna abonamentowa—3 zł. chyba nie jest zbyt wygórowana.

Nawołujemy do rejestracji posiadanych aparatów aby przyjemność słuchania audycji na aparacie bez pozwolenia nie zamieniła się niespodzianie w nieprzyjemne płacenie kary lub odsiadywanie aresztu.

Zwyrodniały ojczym.

Że dzieją się na świecie wypadki, o których nie śniło się nawet człowiekowi, świadczy o tem następujące zdarzenie, które miało miejsce w Bukowcu, wsi położonej w Beskidzie Sandeckim.

We wsi tej mieszkała wdowa, nazwiskiem Aniela Leszczyńska, która wyszła powtórnie za mąż za niejakiego Józefa Bryłę. Bryła był młodszy od swojej żony o lat przeszło dwadzieścia a ożenił się z Leszczyńską jedynie dla majątku. Leszczyńska bowiem miała obszerne gospodarstwo, zaś Bryła był ubogim wyrobnikiem.

Po ślubie z Bryłą, sprzedała Leszczyńska a obecnie już Bryłowa gospodarstwo w Bukowcu i przeniosła się do wsi Czarna Woda również w Beskidzie Sandeckim położonej. Tam kupiła inne gospodarstwo, lecz niedługo żyła, bo w niespełna pół roku umarła nie zapisując jednak majątku drugiemu swojemu mężowi, lecz córce liczącej siedmnaście lat.

Po śmierci Bryłowej, Bryła pozostał na jej gospodarstwe pomagając pasierbicy w pracy. Ciągle jednak marzył, aby stać się właścicielem majątku nieboszczki swojej żony. Począł więc zalecać się z kolei do pasierbicy, przystojnej zresztą dziewczyny. Nawet kochali się, jednak pasierbica nie chciała słyszeć o małżeństwie z ojczymem, mimo że ten był młody i przystojny. Wzbraniała się wyjść za niego temwięcej, że sąsiedzi ją odwodzili od tego zamiaru, uważając taki związek za przynoszący nieszczęście.

Po kilku atoli miesiącach porodziła pasierbica Bryły dziecko, owoc stosunku z nim samym. Ponieważ Bryła był ojczymem młodej Leszczyńskiej, stosunek ich jest stosunkiem kazirodczym, sprawa zatem znajdzie swój epilog w sądzie.

Teatr Tow. Dram.

„Tajemniczy Dżems"

Sztuka w 4 obrazach J. Mirandes i H. Ceraula:

Jeżeli sztukę słabą grają aktorzy dobrze, to robi ona zupełnie inne wrażenie; wszystko można wtedy darować i banalność i tendencję i budowę. Otóż taki klasyczny wypadek zachodził na sztuce „Tajemniczy Dżems", gdzie pierwszorzędna gra aktora ratowała i postawiła sztukę. Rzecz to stara wyciągnięta z pyłu biblioteki tylko dla tego, że daje możność aktorom popisywania się gierkami i stąd grana w roku zeszłym we wielkich teatrach; sama sztuka bowiem jest dosyć stara. Treść: Więzienie w którym odsiadują karę Avery, Dżems Samson i Dick. Dżems ma być najniebezpieczniejszym „kasiarzem"; otwiera on kasy bez narzędzi, wyczuwając hasła kas dotykiem. Dick to specjalista od zwykłych kas. Wszyscy oni to wielka spółka, — był jeszcze czwarty, ale tamten umarł nic nie wyjawiwszy; zabił go Dżems wyrzucając z pociągu w obronie pięknej nieznajomej, na której ów czwarty z szajki napadł. We więzieniu próbuje na wszelkie sposoby dedektyw Evans i dyr. więzienia wyciągnąć coś od Dick'a i Avery'ego, lecz im się to nie udaje; więźniowie milczą, twierdząc, że o niczem nie wiedzą i że z Dżems'em nie pracowali. We więzieniu zjawia się byly minister Fay, chcąc podziękować Dżems'owi za wyratowanie życia córki, ona to bowiem była ową nieznajomą z pociągu. Dżems'owi sąd nie uwierzył w powód zamordowania swego kolegi, tem bardziej, iż nikt nie zjawił się w sądzie, ktoby mógł to potwierdzić. Tak detektyw jak i sąd byli zdania, że wyrzucenie owego czwartego wspólnika bandy nastąpiło wskutek nieporozumienia, jakie mogło mieć miejsce przy podziale łupów. Fay otacza opieką Dżems'a,uwalnia go z więzienia i czyni dyrektorem swego banku. Wszyscy polubili nowego dyrektora. Są oczywiście wyjątki, nie lubią go ci którzy nie chcą pracować. Nienawidzi go Bob, krewny p. Fay'a, którego Dżems odwołał z kierowniczego stanowiska, jakie zajmował na jednej z filji banku. U Dżemsa pracuje obecnie Avery; zupełnie się poprawił, nie kradnie: owszem pracuje uczciwie. Zjawia się też i Dick; ostrożnie przychodzi do Dżems'a, albowiem krok w krok za nim idzie Evans, detektyw, który postanowił za wszelką cenę udowodnić, że owym tajemniczym kasiarzem jest Dżems. Fay nie chce o tem wiedzieć, twierdząc, że ma zupełne zaufanie do nowego dyrektora i że on właśnie przez swój spryt podwoił mu majątek. Dick chciałby się odrazu wziąść do kasy, ale tak Dżems jak i Avery przekonują go, że trzeba uczciwie pracować i że w końcu, to nie jest takie trudne. Dżems chcąc wypróbować Dick'a zostawił kasę otwartą podłożywszy fałszywe pieniądze. Bob który wrócił ze swej posady potrzebuje pieniędzy na karty, niema ich więc kradnie je z kasy. — Dick, który chciał się tylko na nie przypatrzeć stacza z nim walkę w ciemnościach, nie wiedząc z kim walczy. Teraz zagadka kto wziął pieniądze. Evans twierdzi że Dżems i Dick. Dżems zaś czeka, aż sprawa sama wyjdzie na jaw. Z klubu odsyłają fałszywe pieniądze, któremi płacił Bob i tu bomba pękła. Fay utwierdził się w zaufaniu do Dżems'a, a Dżems przekonuje się, że na Dick'u można polegać. Evans przegrał. — Dżems kocha się w Miss Fay:, na wiadomość, że w nowo ustawionej kasie zatrzasnął Bobby swoją siostrzyczkę Ketty i niema czasu na to, aby posłać po kasjera postanawia Dżems po raz ostatni w życiu otworzyć kasę swoim sposobem. Na robotę jego patrzy Evans i Miss Roza Fay. Evans wzruszony tym wszystkiem nie aresztuje Dżems'a, owszem jest dla niego z pełnym szacunkiem, Miss Roza zaś godzi się zostać żoną dawnego kasjera. Amerykańskie zakończenie.

Sztukę reżyserowała p. Sobotowa, trzeba przyznać, że egzamin zdała wspaniale; reżyserja nosiła cechy starannego opracowania a i scena robiła dodatnie wrażenie.

Na pierwszy plan wybił się p. Sobota w roli Dick'a; gra wspaniała, opracowana aż do szczegółów, świetnie, maska doskonała; nikt w Sączu nie oddałby tej roli w ten sposób. A wszystko to było zagrane bez cienia szarży; w tym sezonie wybija się p. Sobota swoimi kreacjami na czoło zespołu Tow. Dram. p. Fyda (Dżems) rola ujęta i przeprowadzona spokojnie i równo, jak to wogóle cechuje p. Fydę, rolę tą może zaliczyć w swoim repertuarze do ról, po których pozostaje we widzach zawsze miłe wspomnienie. P. Barbacki B. (M. Fay) rolę swą, zresztą bardzo suchą, wyposażył we wszystkie kunszta aktorskie tak, iż był, jak zawsze, między najlepszymi. P. Jabłoński (Blickendorf) dał typ groteskowy wynalazcy, który przeprowadził konsekwentnie. P. Semenowicz (Avery) stworzył „typek" kasiarza, rozbrajający swoją wesołością, grą jak i wiecznym uśmiechem. P. Rajcówna (Miss Roza) bez zarzutu, p. Berlinżanka (Miss Moore) poprawna. Inni p. Barbacki W. (Evans) Sentycz (kancelista) Stępniowski (Read) Gdesz (dyr. więzienia) Wysocki (dozorca) i Ciombor (Bob Morgan) grali naprawdę dobrze, tak iż można powiedzieć, że poszczególni aktorzy grali pierwszorzędnie, lecz efektu nie byliby osiągnęli, gdyby nie gra reszty zespołu która wypadła naprawdę bez zarzutu. Dzieci Jagusia i Jerzyk przemiłe.

Jar.

Kronika.

Co grają kina.

Kino „Wiedza“: „Zmartwychwstanie“ wspaniały dramat na podstawie powieści Lwa Tołstoja.

OSOBISTE:

Prof. Stanisław Bugajski, znany w naszem mieście ze swej pracy pedagogicznej i kulturalnej, przeniesiony został z Kuratorjum łódzkiego do Lublina w charakterze wizytatora seminarjów nauczycielskich.

Dr. Edward Szayer burmistrz miasta Starego Sącza odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

§o§

Łańcuch prasowy na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. W dalszym ciągu złożył na powyższy cel p. Antoni Batko kwotę 5 zł. i prosi o złożenie takiejże kwoty pp. Salamona Friedmana i Leona Goldbergera.

Na katolicki Zakład Sierot w Nowym Sączu złożyło Grono Urzędników Banku Polskiego oddział w N. Sączu w naszej Administracji kwotę 12 zł. 40 gr.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z wiecu B. B. w Starym Sączu podano przez pomyłkę, że przemawiał p. Dr. Cwikowski adwokat z N. Sącza kiedy w rzeczywistości przemawiał p. Dr. Władysław Cichocki co niniejszem prostujemy.

Bibljoteka Pow. Koła Związku Inwalidów Rz. P. oddaną zostanie w najbliższych dniach do użytku publicznego. Zaopatrzona w tysiące najnowszych dzieł i wydaw. stanowić będzie jedyną publiczną wypożyczalnią dzieł o treści beletrystycznej zakrojoną na szerszą skalę.

Kto następny. Onegdaj donieśliśmy, że dwie firmy sądeckiego w zrozumieniu ważności przysposobienia wojskowego dla celów obronnych Państwa ofiarowało znaczny opust procentowy przy zakupach uskutecznionych przez członków organizacji przysposobienia wojskowego. Krok ten nie pozostał bez echa bo oto z przyjemnością wielką notujemy dzisiaj, że czyn ten znalazł już naśladowców. I tak Kino Sokół ofiarowało zniżkę dla uczestników P. W. a to 20 proc. dla miejsc 2-go rzędnych a 25 dla 3-cio rzędnych, zakład zaś fotograficzny J. Gawłowskiego (Jagiellońska) 20 proc. zniżki przy dokonywanych zdjęciach.

Spodziewamy się, że rejestr firm ofiarnych wkrótce znacznie jeszcze się powiększy.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że legitymacje na rok bieżący wydawane są przez oficera p. w. 1. p. s. p. p. kpt. Szczepanowskiego jedynie członkom uczęszczającym stale na ćwiczenia i wykłady.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę dnia 19 lutego wygłosi o zwykłej porze w sali Ratusza niezmiernie ciekawy odczyt na temat: **„Sen i marzenie senne“** poważny uczony, profesor wydziału medycznego Uniwersytetu Jag. Dr. Maydell, b. rektor Uniw. wileńskiego. Osoba prelegenta nie jest obcą Publiczności uczęszczającej na Powszechne Wykłady, bowiem ubiegłego roku Prof. Maydell wygłosił u nas referat na bardzo aktualny temat: „Mody i zwyczaje powojenne“.

Odczyt Dr. Grodzińskiego. (Zajęcie człowieka w epoce lodowej) oparty był w przeważnej części na ciekawych przeźroczach. Referent dał na podstawie wykopalisk i rycin znalezionych w różnych grotach i różnych krajach, sposób życia tego pierwotnego człowieka w tej odległej epoce. Odczyt był opracowany starannie, wygłoszony płynnie nic więc dziwnego, że słuchano go z bardzo wielkiem zajęciem.

Otwarcie nowego Zakładu przem. w Białej. Z końcem ubiegłego roku otwarto Zakłady przemysłowe firmy „Ryszard Steyspal“ w Białej ul. Szpitalna.

Zakłady powyższe wytwarzają słynne karmelki piersiowe „Kaisera“ ze znakiem ochronnym „3 jodły“ które cieszą się ogólnie nadzwyczajnym popytem i zalecane są przez powagi lekarskie przy dolegliwościach przewodu oddechowego.

Wyrób i spożycie powyższych karmelków rozpowszechnione jeszcze szeroko zarówno w Europie jak i w krajach zamorskich, to też nic dziwnego, iż koncern wytwarzający powyższe karmelki posiada liczne zastępstwa, sklepy własne oraz zatrudnia w swych zakładach przemysłowych około 6.000 robotników.

Zakład co dopiero uruchomiony ma na celu zaopatrzenie w artykuł powyższy wewnętrznego rynku polskiego. Poza karmelkami w sezonie wiosennym i letnim Zakłady przemysłowe wytwarzać będą mucholapki marki „AEROXON“ ogólnie znane i jak najlepiej wprowadzone. Mucholapki tej marki pokrywają około 60 proc. zapotrzebowania światowego i koncern Kaiser posiada w licznych krajach zakłady filjalne, wytwarzające ten artykuł Firma „Steyspal“ nabyła na Polskę licencję na wyrób powyższych artykułów i zamierza podjąć ich wytwórczość już w najbliższem czasie, celem zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Łańcuch bibljoteczny Zw. Legjonistów. W dalszym ciągu złożyli na bibljotekę Związku Legjonistów w Nowym Sączu: Pani Paczosowa z Żegiestowa 8 książek i zaprasza do łańcucha p. Olszewską z Żegiestowa, p. Dra Zaranka Stanisława oraz p. Damzego Józefa z Nowego Sącza. Olesiak Władysław składa 1 książkę, Uchacz Chryzostom 3 książki, Struzikowska 10 książek i wzywa p. Kopacza Stefana, urzędnika P. K. U., Boruch Władysław składa 2 książki i wzywa p. Rzońcę Władysława, Brzeziński Stanisław składa 2 książki i wzywa p. Kochańską Eugenję do złożenia odpowiedniej ilości dzieł na powiększenie bibljoteki Związku Legjonistów w N. Sączu.

Celem ułatwienia zaproszonym składania książek ofiarowanych, przypomina się, że takowe składać można w sklepie Związku Inwalidów Woj. przy ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu.

Zabawa dziecinna. W czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej odbyła się w niedzielę dnia 10 bm. wielka zabawa dziecinna, urządzona staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Nowym Sączu.

Klub szachistów w Nowym Sączu. Amatorzy gry szachowej postanowili założyć swój własny klub, gdzie możnaby zogniskować życie szachowe. Ponieważ w Nowym Sączu jest spora ilość szachistów, chodzi więc o ich zorganizowanie, co wyszłoby na korzyść nieorganizowanym dotąd. W razie dojścia do skutku założenia powyższego klubu, urządzone zostałyby rozgrywki mistrzowskie itd. Informacji w tym kierunku udziela p. Bayer Ernest, warsztaty kolejowe.

Wielki film Polski p. t. Mogiła Nieznanego Żołnierza, wyświetlało przez siedem dni z rzędu kino Sokół w Nowym Sączu, przy stale zapełnionej sali. Między innemi film powyższy wyświetlany był także dla młodzieży szkolnej w dniach 14 i 15 lutego br.

Co słychać na targu? Na targu ceny były jak zwyczajnie. Jedynie drzewa zwieziono stosunkowo mało. Tłómaczyć to można niepogodą, jaka panowała przez kilka dni z rzędu Drzewo, które zwieziono kosztowało fura twardego od 18-25 zł., miękkiego od 11-20 zł. Pszenica za metr 44 zł., żyto 38 zł. ziemniaki za metr 8—10 zł. Masło za kilogram 5 zł., ser 1.50 zł., jaja po 22, 23 i 25 groszy, mleko po 30 gr. za litr. Drób jak w poprzednim tygodniu.

Maskówka w Domu Robotniczym. W sobotę, 11. bm. urządzona została maskówka w sali Domu Robotniczego przy ul. Zygmuntowskiej. Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Z działalności Towarzystwa Historycznego. W niedzielę, dnia 12, bm. na posiedzeniu historyków w bibljotece Szujskiego na Zamku o godz. 4. 30 popoł. wygłosił p. Henryk Dobrowolski referat p. t. O różnowierstwie w Sądeczyźnie, w wieku XVI i XVII.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. Paweł Mucha liczący lat 13, skradł wieśniaczce z koszyka, zostawionego na ławce, w poczekalni 3 klasy na dworcu kolejowym w Nowym Sączu, dwa sery oraz osełkę masła, wartości 8 zł., poczem zbiegł.

OMAL NIE ŚMIERĆ DZIECKA. Niejaka Walerja Kuźma z Nowego Sącza, służąca udała się na targ w dniu 19 b.m, zostawiając pięcioletnią dziewczynę w mieszkaniu. Kiedy wróciła zauważyła dobywający się z mieszkania dym. Jak się następnie okazało dziecko zapaliło zapałkę, od której zajęły się stare gazety, leżące na stole. Ujrzawszy ogień dziecko poczęło krzyczeć, nikt jednak wołania nie słyszał, dom bowiem stał na ustroniu. Dopiero wracająca służąca zauważywszy dym, powtwierała okna i stłumiła ogień od którego zaczęła się już palić cerata na stole.

„PRZEŁOM“ Ukazał się Nr. 6 — 7 tygodnika „Przełom“ z następującymi artykułami:

BOLESŁAW BROCKI Podstawy porozumienia wyborczego. Deklaracja ideowa i postulaty Robotniczego Komitetu Współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. Wywiad z ob. Gustawem Zielińskim. Deklaracja i postulaty Centralnego Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych. m. p.: Normalizacja stosunków czy poszukiwanie formułki? Prof. T. Wałek-CZARNECKI: Antagonizm anglo-amerykański. PIOTR TREJDEŃSKI: Akcja wyborcza mniejszości narodowych w Polsce. DEMAR: W kwestji prawa osiedlania się Niemców w Polsce.

Z POLITYCZNEGO NOTATNIKA. Akcja o poprawę bytu pracowników umysłowych. Życie ziem polskich.

Odczyt o sztuce i muzyce Podhala. Młodzież akademicka w Nowym Sączu urządza z początkiem marca b r. wieczór poświęcony Podhalu. Społeczeństwo nowosądeckie impreza ta powinna niewątpliwie zainteresować.

Otwarcie czytelni naukowej. W niedzielę, 12 bm. o godzinie 16 otwarta została Czytelnia naukowa przy bibljotece Szujskiego na Zamku. Czytelnia jest zaopatrzona w czasopisma rozmaitej treści, jak historycznej, literackiej, społecznej, pedagogicznej i t. d. Czytelnia jest otwarta w każdą niedzielę od godz. 16 — 19.

Prośba Zarządu Bibljoteki miejskiej. Zarząd Bibljoteki miejskiej im. Szujskiego zwraca się do wszelkich organizacji, naukowych, oświatowych i t.d. jakoteż do osób prywatnych, aby zechciały nadsyłać dla działu archiwów, odezwy, sprawozdania, pisma, dokumenty i t. d. dotyczące Sądeczyzny dawniej jak i w chwilach obecnych.

Kurjer karnawałowy.

Zabawa Korpusu oficerskiego 1. p. s. p. odbyła się dnia 11. bm. w gościnnych salach kasyna oficerskiego. Funkcję gospodarzy pełnił Korpus oficerski z pp. pułk. Warthami na czele. Zabawa ta zgromadziła całą elitę towarzyską miasta. W szczególe zauważyliśmy między obecnemi: pp. star. Dr. Typrowiczów, burmistrza Dr. Sichrawę, prez. Bukowskich, wiceprez. Parylewiczów, prok. Dr. Chrzanów, Dr. Foltyńskich, Dr. Maciaków, Wiceburmistrza Nowakowskiego, zast. star. Wygrzywalskich, radcz. Filipowiczową z córką, Dr. Weinheberów, Dyr. Fritzów, kom. Hanusów, prof. Migaczów, prof. Boguszów. prof. Marossanych, W. Barbackich, W. Oleksych, arch. Sławińskich, prof. Somogyego. ref. Malika, Dr. Herbsta i w. w. i.

Nader efektowny kotylion stanowił prawdziwą atrakcję. Przy dźwiękach 2 doskonałych orkiestr przegrywających na zmianę bawiono się ochoczo do późna.

Zabawa mieszczańska odbyła się w sobotę dnia 11. bm. w czytelni mieszczańskiej a świetnością swą nie odbiegła od poprzednich. To też nic dziwnego, że obecnie zabawy mieszczańskie mają już swą tradycję. Bawiono się nader dobrze o czem świadczy najlepiej fakt, że dopiero o 8-mej rano ostatnie pary opuściły salę. Zabawę rozpoczął polonez prowadzony przez burmistrza Dr. Sichrawę.

Trudno wyliczyć obecnych skoro było ich blizko 400. Ograniczamy się więc do zaznaczenia, że były wszystkie stany. Mieszczaństwo wystąpiło w komplecie tak starsze jak i młodsze, Przybyli również przedstawiciele miejscowych Władz i Urzędów wraz z żonami. W szczególe przybyli star. Dr. Typrowicz, wicepr. Parylewiczowie, dyr. B. P. Fritzowie i Kom. Hanusowie.

Na specjalną wzmiankę zasługuje przepiękna dekoracja sali dokonana przez pp. Grubera i Fryzego.

Zabawa ochotniczej straży kolejowej odbędzie się w sali domu robotniczego dnia 18. bm. Początek o godz. 9-tej.

Raut taneczny urządzony przez Pow. Komitet P. W. odbędzie się dziś w sobotę 18. bm. w salach magistratu. Liczny Komitet od miesiąca już prawie czyni przygotowania by zabawa ta świetnością swą pobiła wszystkie dotychczasowe.

Stary Sącz.

Kończący się karnawał i w naszem ustroniu ma swoich sprzymierzeńców. Bawią się starzy, dlaczegoż niemają się zabawić dzieci. Stąd też na baliku dziecinnym, który mimo wrogiej perory hipochondryka miejscowego, a może właśnie dzięki niej świetnie się udał, widzieliśmy młodych i starych. — Dochód w kwocie 150 zł. przekazał Komitet Pań na sztandar szkolny Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego.

Niemniej uznanie się należy p. inicjatorom i gospodarzom balu mieszczańskiego. Sala Sokoła pomysłowo i efektownie ubrane dzięki p. Osterowi, zgromadziła miejscowych najpoważniejszych obywateli, którzy w ochoczej zabawie, bardzo sympatycznie spędzili czas do 7 rano.

Wieloletni burmistrz Starego Sącza JWP. Dr. Edward Szayer został odznaczony złotym krzyżem za zasługi poniesione około podniesienia i rozwoju miasta, oraz za niestrudzoną działalność społeczną. Rada miejska złożyła p. Dr. Szayerowi na posiedzeniu szczere gratulacje przez usta p. dyrektora seminarjum p. Płaczka, zaś na wniosek ks. Kanonika Przywary przyznała Mu honorowe obywatelstwo. Toteż przykład tej, aczkolwiek późno nagrodzonej działalności szlachetnego obywatela może niedowarzonym megalomanom, którzy się nie mogą z patyną naszego grodu zżyć i szukają miast drogi do wzniosłych czynów, ujścia swych pragnień w kalumniach i intrygach, być drogowskazem, by zwrócili z drogi fałszywej lub przenieśli swą działalność tam, gdzie ich jeszcze nie znają.

Tą samą jednomyślnością opinji miejscowej się odznaczyły wybory do Zarządu T. S. L. Wszak instytucja ta stworzona dla dobra ludu powinna być wolna od prywat i niezaspokojonych ambicji. A więc moralna atmosfera została uspokojona .. — Prezesem ponownie wybrany prof. p. Wagner, a sekretarzem dyrektor p. Zięba Aleksander.

W środę, 15. bm. odbył się tu wiec P.P.S., na którym miał przemawiać p. Dr. Marek. Sprawozdanie zdamy w następnym numerze.

Ze spraw życiowych należy wspomnieć o pożarze w Biegonicach, w obejściu gospodarza Janika. Spaliła się stodoła 2 sztuki bydła i prosię. Szkoda częściowo ubezpieczona. Na ratunek przybyły prócz starosądeckiej, 3 straże pożarne.

Oficer instrukcyjny Straży pożarnej siedzi na razie w Starym Sączu, a ma ruszyć do pracy organizacyjnej. by się tworzyły straże ogniowe wiejskie.

Zbliżająca się wiosna, a z nią roboty „sezonowe“ w mieście każą nam zaapelować do P. T. Magistratu, by od dworca kolejowego do miasta poprowadził przynajmniej 2 płytowy chodnik, by tysiąc ludzi codziennie nie musiało brnąć po kostki w rozlewnem błocie. Upiększenie tej części miasta i zakaz stawiania obrzydliwych bud i baraków może tylko na dobre wyjść miastu.

Magistrat król. woln. miasta N. Sącza.

L. 2251/28. N. Sącz, d. 14 lutego 1928.

Ogłoszenie.

Na podstawie reskryptu Starostwa w Nowym Sączu z dnia 1 lutego 1928. L. 3723/BU. ogłasza się że Okręgowy Zarząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100. l. 19 II. ustawy z dnia 19 maja 1920. Dz. U. R. P. Nr. 44. poz. 272. ustalił wysokość świadczeń w naturze miarodajną dla określenia zasiłków pieniężnych i składek w Okręgu powiatowej Kasy chorych w Nowym Sączu jak następuje:

I.

Dla pracowników zatrudnionych w Nowym Sączu.

1) dla służby domowej (oprócz płacy w gotówce)
   a) mieszkanie bez wiktu miesięcznie . . 12 zł.
   b) wikt bez mieszkania miesięcznie . . . 33 „
   c) wikt i mieszkanie miesięcznie . . . 45 „
   d) wikt, mieszkanie i odzież miesięcznie . 55 „
2) dla służby i pracowników zakładów gastronomicznych przemysłowych i handlowych (kucharze, czeladnicy, pomocnicy handlowi, i t. p. wynagradzanych oprócz płacy w gotówce względnie nie pobierających żadnej płacy, żadnego wynagrodzenia, tylko świadczenia w naturze:
   a) mieszkanie bez wiktu miesięcznie . . 16 zł.
   b) wikt bez mieszkania miesięcznie . . . 49 „
   c) wikt i mieszkanie miesięcznie . . . 65 „
   d) wikt, mieszkanie i odzież miesięcznie . 75 „

Powyżej ustalona wartość świadczeń w naturze obowiązuje od dnia 1 lutego 1928.

Wartość świadczeń w naturze dla pracowników, rolnych, leśnych, oraz przemysłowo rolnych i przemysłowo leśnych została ustalona tut. okólnikiem Nr. 61 z dnia 24 czerwca 1924. L. 1962/24.

Burmistrz:

Dr. Roman Sichrawa.

Bilans za rok 1927.

Towarzystwa Handlowego Spółdzielni handlowej z ogr. odpow. w Nowym Sączu.

Rachunek bilansu

Stan czynny		Stan bierny	
596.52.—	Gotówka	Weksle	11.000.—
86.988.80.—	Dłużnicy	Wierzyciele	83.51.664.—
22.911.50.—	Towar	Udziały	7.300.—
430.—	Ruchomości	Zaległa pensja	1.050.—
		czysty zysk	8 062.16.—
110.926.82.—	Razem		110.926.82.—

Rachunek strat i zysków

Winien		Ma	
11.781.47.—	Koszta admin.	Towar	20.814.29.—
970.66.—	Odsetki		
8.062.16.—	Czysty zysk		
20.814.29.—	Razem		20.814.29.—

Liczba członków z końcem roku 1927 — 49. Wysokość deklarowanych udziałów zł. 7.300.— Poręka członków sięga sumy zł. 73.000.— Ogólny obrót towarowy $ 3.373.83.— zł. 676.274.91 Walne zgromadzenie z dnia 5 lutego 1928 uchwaliło zysk w sumie zł. 8.062.16.— przelać na fundusz rezerwowy.

Prezes Rady Nadzorczej: **Szymon Ziegler.**

Dyrekcja: **Samuel Binder, Ch. Balken.**

Gmina Piwniczna zamierza zaprowadzić w mieście światło elektryczne i w tym celu wzywa koncesjonowane firmy do składania do dnia 20 lutego 1928 ofert na instalację sieci i przewodów.

Bliższe szczegóły co do ilości lamp, długości sieci przejrzeć można w tut. Magistracie codziennie w godzinach urzędowych.

Burmistrz:

Jan Marciszewski.

Baczność! Okazja!

GOSPODARSTWO WIEJSKIE

12-to morgowe z zabudowaniami gospodarskiemi, 4 klm. od Nowego Sącza jest do sprzedania.

Wiadomość z grzeczności udzieli cukiernia p. Michała Pilińskiego w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz. Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.